Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.05 5

Nr. 154. Czwartek dnia 10 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

P. Paleologue o przyszłości Rosji.

P. Maurycy Paleologue, b. ambasador francuski w Piotrogrodzie, jest wybornym znawcą Rosji współczesnej. Świadczą o tem jego głośne wspomnienia o ostatnich miesiącach rządu Mikołaja II i o wybuchu rewolucji rosyjskiej („La Russie des Tsars"). Dlatego też duże zainteresowanie wywołał odczyt, jaki p. Paleologue wygłosił niedawno w Paryżu o przyszłości Rosji. Odczyt ten ukazał się obecnie w języku polskim na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego".

P. Paleologue wierzy w bliską katastrofę rządów sowieckich. Rządy te są dyktaturą partji komunistów, t. j. najwyżej 400 tysięcy ludzi nad 140 miljonami, a rządy o tak wąskiej podstawie nie mogą być trwałymi, choć imponują nieraz siłą. Dowodzi tego historja różnych dyktatur.

Sowietów nie obalą emigranci. Ci nieszczęśliwi bowiem zrzekli się już dawno akcji bezpośredniej. Gmachem bolszewickim zachwieje powstanie chłopów i robotników. Władza sowiecka cieszy się na wsiach powszechną nienawiścią. Dowodem zjawisko powszechne, że chłopi zamykają szkoły, w których władze zamianują nauczycielem komunistę. Zmarłych komunistów nie chowa się na cmentarzach wiejskich. Pobór rekrutów na wsi jest utrudniony. Dużo wsi przybrało charakter republik niezależnych.

Robotnicy żyją w nędzy, ich płace wynoszą 60 procent minimum potrzebnego do życia. Połowa ludności robotniczej, to jest około 1,200.000 jest bez pracy. Robotnicy Józówki piszą do rządu: „Nasze rodziny nie mają ani ubrania, ani obuwia i nie wiedzą już nawet, co to jest nie być głodnym i zmarzniętym". Podobny krzyk rozpaczy przychodzi ze wszystkich skupień robotniczych. Nienawiść do bolszewizmu jest tak straszna, że gdy zarząd fabryki ma zmniejszyć personal, to robotnicy zmuszają go do wydalenia najpierw komunistów... Mnożą się rozruchy robotnicze i tajne stowarzyszenia.

Uratować bolszewików mogłaby tylko pożyczka zagraniczna, któraby dałaby pracę robotnikom. Ale jak pogodzić kapitalistyczny charakter pożyczki z komunizmem rosyjskim?

Prosty umysł chłopa rosyjskiego przyszedł do wniosku, że wszystko, co gnębi lud rosyjski, pochodzi od żydów. Namiętne rozbudzenie się antysemityzmu jest fenomenem ogólnym, który zwiastuje okropną rzeź. Gminy żydowskie to przewidują i żyją w śmiertelnym niepokoju. Na 140 milonów mieszkańców Rosja liczy trzy miljony żydów, czyli 2.14 proc. Ta proporcja wzrasta do 5 proc. w partji komunistów, która na 400 tysięcy członków liczy 20 tysięcy żydów. Jednak żydzi zajęli pomiędzy głównymi kierownikami bolszewizmu rolę, która o wiele przerasta ich znaczenie liczebne i wsławili się ohydnemi świętokradztwami i prześladowaniami cerkwi prawosławnej. Jest zatem pewnem, że powstanie narodu rosyjskiego rozpocznie się akcją przeciw żydom.

„Wystarczy incydent — twierdzi p. Paleologue — aby wywołać zdarzenia decydujące, z których najprawdopodobniejszym jest spisek polityczny, wyrażający się przez wojskowy zamach stanu".

Co potem?

Chłopi tworząc 93 proc. ludności będą panami sytuacji. Nigdy się oni nie zgodzą, aby zwrócić zabraną ziemię. Trzeba będzie im tę ziemię pozostawić za częściowem zapewne odszkodowaniem właścicieli. Nadto trzeba będzie im przyznać decentralizację administracyjną. Zapewne odżyje monarchja, ale pod formą liberalną i parlamentarną.

P. Paleologue cytuje ciekawy wypadek, jaki się zdarzył w grudniu ubiegłego roku na Kremlu. O północy usłyszano krzyk przeraźliwy. Znaleziono zabitego wartownika ze sztyletem w sercu. Na drugi dzień krzyk powtórzył się. Warty znalazły żołnierza zemdlonego, który przyszedłszy do przytomności opowiadał, że zobaczył widmo Iwana Groźnego z żelazną pałką w dłoni. Iwan Groźny zawołał, podnosząc pałkę:

— Bandyci, cóżeście zrobili ze świętej prawosławnej Rosji? Sprzedaliście ją, zhańbili, zniszczyli. Dosyć tego. Teraz wszyscy zginiecie!

Ani jeden żołnierz nie odważył się odtąd zająć stanowiska na warcie. Trzeba było wziąć Chińczyków, którzy nie boją się Iwana Groźnego, bo go nie znają.

Epizod ten przypomina wstępną scenę z „Hamleta": ukazanie się ducha. Żołnierze duńscy mówią:

— Jest to zapowiedź straszliwego nieszczęścia i nieuniknionej katastrofy...

Ale od tej sceny w dramacie Szekspira daleko jeszcze do aktu zemsty nad uzurpatorem.

Czy naród rosyjski będzie równie powolnym mścicielem? Czy Hamletowa tragedja zajmie jeszcze kilka lat, czy tylko kilka miesięcy w jego historji?

Na to pytanie nikt z ludzi nie może dać odpowiedzi.

Sejm przyjął ustawę skarbową w drugiem czytaniu.

Budżet reform rolnych przyjęty.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu wtorkowem Sejmu rozpoczęła się dyskusja nad budżetem **ministerstwa reform rolnych.** W dyskusji tej zabrał m. in. głos pos. **Rokossowski** (Chrz. Dem.), podnosząc koniecznośó uregulowania **serwitutów, komasacji, wreszcie parcelacji i osadnictwa.**

Ta ostatnia sprawa nie jest łatwą. Wnoszenie projektów konfiskacyjnych **może tylko osłabić realizację reformy rolnej.** Ważne zadania kultury rolnej i wyżywienia wojska spoczywają **na średniej własności.**

W rezultacie dyskusji **przyjęto budżet min. reform rolnych,** jak również i budżet min. pracy.

PRZYJĘCIE USTAWY SKARBOWEJ.

Po **załatwieniu budżetu ministerstwa ochrony pracy i reform rolnych,** przystąpiono do debat nad samą **ustawą skarbową.** Referentem jej był pos. **Zdziechowski,** a do art. 5-go, który mówi, że **wydatki we wszystkich resortach mogą być uskutecznlane tylko za zgodą ministra** skarbu, drogą **miesięcznego ustalania** wysokości kredytów — zabrał głos premier **Grabski, domagając się jego uchwalenia.**

W rezultacie wszystkie stronnictwa do Wyzwolenia włącznie głosowały za budżetem — mniejszości narodowe i P. P. S. przeciw.

Następnie przystąpiono do załatwienia spraw pomniejszej wagi. Obrady — gdy telefonuje nasz korespondent — trwają dalej. Dotychczas wyczerpano drugie czytanie budżetu.

We środę wejdą na obrady **ustawy kresowe,** we czwartek **pełnomocnictwa,** w piątek **3-cie czytanie budżetu,** a po załatwieniu **3-go czytania pełnomocnictw** i ustaw kresowych rozpocznie się debata nad **monopolem spirytusowym.** Zamknięcie obecnej sesji sejmu spodziewane jest około 20 bm.

Żywa wiara ludu polskiego

BUDZI PODZIW WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) „Croix" zamieszcza artykuł, w którym wyraża zadowolenie, że **dzięki szczególnemu kontaktowi z Polską, cała Francja katolicka mogła śledzić wspaniałe epizody podróży episkopatu francuskiego do Polski.** Czytając te opisy mogliśmy podziwiać **żywą wiarę ludu polskiego i nawet poznać, jak się modli. Procesje Bożego Ciała, obchodzone w Polsce, zawsze budziły gorący podziw, a tego roku były wprost nieporównane. Naród polski manifestował przy każdej okoliczności swą żywą wiarę.** Autor artykułu Francuz wyraża wdzięczność dla biskupów francuskich, którzy swą podróżą przyczynili się do zacieśnienie przyjaźni francusko-polskiej, będącej według słów kardynała Dubois wyrazem jednej wspólnej siły.

GENEZA „PROTESTU PRZECIW BIAŁEMU TERROROWI".

Ludgum (Lyon). (AW.) Przedstawiciel Agencji Wschodniej obecny był podczas wywiadu, jaki uzyskał jeden z wybitnych dziennikarzy francuskich od delegacji ukraińskiej w osobach **Antoniego Petruszewicza,** syna wiedeńskiego Petruszewicza i **Aleksandra Mariczaka, adwokata ze Lwowa.** Obydwaj członkowie delegacji ukraińskiej **skarżyli się na położenie ludności rusińskiej** w Polsce, które, według ich opowiadań, jest obecnie znacznie gorsze, niż było za czasów austrjackich. Liczba szkół ruskich wciąż maleje, sytuacja staje się nie do zniesienia. **Petruszewicz i Mariczak w gorących słowach wychwalali protest przeciwko białemu terrorowi w Polsce,** który jest dziełem ich propagandy, **przygotowanym wspólnie z Litwinami i Białorusinami.** Trzy te mniejszości stale porozumiewają się ze sobą i działają solidarnie na terenie paryskim.

SPRZEDAŻ DÓBR KOŚCIELNYCH SYNODU ROSYJSKIEGO.

Jerozolima. (PAT.). Głowa wszechrosyjskiego synodu zagranicą Antoni przybył do Jerozolimy celem **sprzedaży dóbr i wydzierżawienia tutejszych posiadłości rosyjskiego synodu,** gdyż położenie finansowe Kościoła rosyjskiego w Palestynie stało się **nie do wytrzymania.**

Polska a konferencja londyńska.

Warszawa. (PAT.) Ukazała się w dziennikach wiadomość, że poseł polski w Londynie Skirmunt miał zwrócić się do rządu angielskiego z notą domagającą się udziału Polski w konferencji londyńskiej, na co jakoby otrzymał odmowną odpowiedź.

Ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia, że konferencja londyńska zajmie się jedynie sprawą odszkodowań na zasadzie projektu Dawesa i że udział w tej konferencji wezmą jedynie państwa wymienione w repartycji procentowej układu finansowego w Spaa, gdzie obok wielkich mocarstw figurują jedynie Portugalja, Grecja, Jugosławja i Rumunja.

Wobec tego stanu faktycznego poseł Skirmunt noty nie składał i nie mógł na nią otrzymać odmownej odpowiedzi, natomiast delegat polski przy komisji odszkodowań Mrozowski otrzymał odpowiednią instrukcję i wyjechał do Londynu celem obserwowania konferencji, łącznie z poselstwem polskiem.

Macdonald w Paryżu.

Londyn. (PAT. Polradio). Reuter donosi: Macdonald oświadczył w Izbie Gmin, że w odpowiedzi na propozycję Herriota uda się do Paryża i wróci do Londynu we środę wieczór.

Londyn. (PAT.) Uwiadamiając w Izbie Gmin o wyjeździe do Paryża Macdonald oświadczył, że jedzie, by o ile możności przeciwdziałać wszelkim zakusom szkodliwego niszczenia dzieła francusko-angielskiego porozumienia. Ta robota jest zbyt potworna, by ją lekceważyć. Zresztą jest zdania, że należy przyjąć zaproszenie Herriota.

Co do samego nieporozumienia Macdonald nazwał je burzą w szklance wody. Wszystko, co zaszło w ostatnich dniach, zdaniem premjera, nie ma żadnych realnych podstaw, co do Francji koniecznie jest okazać zrozumienie jej wrażliwości i jej interesów.

Przechodząc do omówienia narad w Cherquers premjer zaznacza, że już wtedy powiedział, iż przedwstępne rozmowy obu premjerów stanowiły podstawę konferencji, aby stwierdzić zgodność na sprawy, które mają być przedmiotem konferencji. Pogląd, który ustalono, nie miał charakteru obowiązującego porozumienia. Sprawozdanie z narad przeprowadzonych w Chequers, odpowiada treści memorandum. W sprawozdaniu tem niema nic, o czem rząd francuski nie byłby poinformowany.

Belgijski minister spraw zagranicznych wyraził się do premjera, że nie może zrozumieć o co wszczęto tyle hałasu. Upoważnił on Macdonalda do powtórzenia tych słów. Minister włoski wyraził zdziwienie z powodu tego nieporozumienia. Ambasador japoński odrzucił podejrzenie o istnieniu intrygi angielskiej, mającej na celu pozbycie się komisji odszkodowań i doprowadzenia do rewizji traktatu wersalskiego. Nie może być mowy o tem wszystkiem, bo chodzi tu o zalecenia rzeczoznawców, a nie o traktat wersalski.

W PARYŻU ZABAWI 24 GODZIN.

Londyn. (PAT) Macdonald musi pojutrze powrócić do Londynu, ponieważ w dniu tym odbędzie się ważna dyskusja w Izbie gmin. Pozostanie on w Paryżu około 24 godzin. Na cześć premiera angielskiego odbędzie się śniadanie, w którem wezmą też udział członkowie komisji finansowej Izby i komisji spraw zagranicznych.

Niespodziewane oświadczenie Niemiec.

Waszyngton. (PAT) Jak donosi Biuro Wolffa, amerykański ambasador w Berlinie Houghton poinformował swój rząd w tym kierunku, że rząd niemiecki oświadczył, iż wymienionych przez rzeczoznawców projektów ustaw nie może przedłożyć parlamentowi, dopóki nie będzie miał zapewnienia co do opróżnienia obszarów nad Renem. Amerykański rząd — według dalszego doniesienia Wolffa — postanowił wystąpić z interwencją.

„Die Zeit“ dowiaduje się w tej sprawie, że zapowiedziana akcja Ameryki nie nastąpiła. Według „Die Zeit“, Niemcy nie łączą wypracowania ustaw wykonawczych i załatwiania ich z udziałem konferencji londyńskiej. Nie może być jednak żadnej wątpliwości co do tego, że wypełnienie tych postulatów będzi miało rozstrzygające znaczenie w kwestji wprowadzenia w życie opinji rzeczoznawców. Rozumie się samo przez się, że przy ostatecznem uregulowaniu sprawy odszkodowań wszystkie sankcje będą musiały być zniesione i w gabinecie Rzeszy nie ma co do tego różnicy zdań.

Prokurator Sozański pociągnięty do odpowiedzialności?

Warszawa. (Telef. wł.). Wydział polityczno-prasowy prez. rady min. komunikuje:

„Postępowanie prokuratora Sozańskiego było najzupełniej sprzeczne z instrukcjami delegata min. sprawiedliwości, które szły w kierunku pozostawienia bezwzględnej swobody w postępowaniu procesowem. Prok. Sozański za to swoje postępowanie będzie pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Proces sam mimo tego incydentu będzie się toczył dalej, a w miejsce prok. Sozańskiego występować będzie prok. Hubel“.

Komunikat powyższy obudzić musi najwyższe zdumienie. Usunięcie prokuratora, który jedyny z całej prokuratury zna dobrze sprawę, bo ją przez miesiące całe studjował, i to usunięcie bez uprzedniego dochodzenia dyscyplinarnego, któreby stwierdziło jego winę, jest czemś niesłychanem nawet w naszem sądownictwie. Stwierdzić należy, że prok. Sozańskiemu nie udowodniono żadnego niedozwolonego wpływania na ławę przysięgłych. Postawili mu obrońcy zarzut, który należy najpierw udowodnić, ale i ten zarzut streszcza się jedynie do tego, że prok. S. wyrażał się, iż gdyby ktoś z przysięgłych zachorował i proces został odroczonym, to inna ława byłaby — zdaniem prokuratora — „lepsza“ od obecnej. Jest to frazes, który powtarza się często w kuluorach sądu.

O jakiej „instrukcji“ mówi komunikat urzędowy?

O jakiej „swobodzie postępowania?

Czy może p. prokurator miał — według „instrukcji — zrzec się oskarżenia i pozostawić obronie pełną „swobodę“ działania?...

Dlaczego p. min. Wyganowski pospieszył z pomocą p. Liebermannowi? Dlaczego wpływa na proces, osłabia oskarżenie i usuwa prokuratora, t. j. czyni to, co było głównym celem pp. Liebermanna, Heskiego i t. p.

Stłumienie rewolty w Brazylji.

Rio de Janeiro. (PAT. Unitet Press.) Urzędowy komunikat głosi, że rewolta w prowincji San Paulo została stłumiona i że ruch dalej się nie rozszerza. Zdaje się, że pewien oddział wojska w San Paulo w piątek zrewoltował się i obsadził budynki rządowe, prawdopodobnie dlatego, że rząd prolongował umowę z francuską misją wojskową, która w ostatnich trzech latach odbywała ćwiczenia wojskowe w San Paulo. Stan oblężenia w prowincjach San Paulo i Rio de Janeiro trwa nadal.

O KANDYDATA DEMOKRATÓW.

Nowy Jork. (PAT) United Press. W 87 głosowaniu uzyskał Smith 361, Mac Adoo 333 głosy. Sądzą jednak, że mimo to Smith nie ma widoków i że w ostatniej chwili przejdzie kandydat kompromisowy. Jako takiego wymieniają, obok Ralstona, także senatora Glasa (Wirginja).

RADICZ NIE MOŻE WRÓCIĆ DO WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wieczorne donoszą, że z urzędowej strony dano do poznania chorwackiemu przywódcy chłopskiemu, Radiczowi, że jego powrót do Wiednia nie jest pożądany ze względu na jego propagandę polityczną.

Desinteressement M. Ententy
w sprawie Besarabji.

Wiedeń. (PAT.) „Neue fr. Presse“ donosi z Białogrodu: Osobistości stojące blisko urzędu zagranicznego oświadczają z okazji nadchodzącej konferencji małej Ententy, że omawiana często kwestja besarabska nie stoi w żadnym związku z właściwą polityką małej Ententy i teoretycznie może każde państwo, należące do małej Ententy, postępować w tej kwestji według własnego uznania.

Zwłoki Matteottiego nie zostały dotąd znalezione.

Rzym. (PAT.) Wczoraj przez całe popołudnie odbywało się konfrontowanie Duminiego i Volpi'ego z Filipellim. Personal szpitala San Giacomo zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby zwłoki Matteottiego w dzień po jego zniknięciu zostały tamże przyniesione, poddane sekcji, a następnie spalone. Lekarze oświadczają, że pogłoski te są śmieszne, ponieważ nie byłoby możliwe ukryć taki fakt. Zarząd stronnictwa socjalistów zjednoczeniowców wyznaczył nagrodę w wysokości 25.000 lirów za znalezienie zwłok Matteottiego.

Rzym. (PAT.) Polemika między opozycją a dziennikami faszystowskimi trwa w dalszym ciągu. Dalszym tematem jest sprawa nieodnalezienia dotychczas trupa Matteottiego. Pogłoski o pochowaniu go pokryjomu na jednym cmentarzu rzymskim powtarzają się.

Dzisiejszy „Sereno“ podaje, że poseł socjalistyczny Modigliani otrzymał informacje od osoby dobrze mu znanej, opisujące dokładnie pochowanie zwłok Matteottiego. Dane te wraz z nazwiskiem informatora Modigliani przesłał władzom policyjnym.

Wielka demonstracja faszystów.

Rzym. (AW.) W Palermo odbyła się wielka demonstracja faszystowska, w której wzięło udział przeszło 80.000 ludzi. Przybyło 120 posłów faszystowskich. Z balkonu pałacu królewskiego poseł Rocco wzywał zebranych do złożenia przyrzeczenia wierności dla Mussoliniego.

Szmugiel broni do Rosji
odbywa się na wielką skalę.

Paryż. (AW.) „Figaro“ podaje wiadomość z Londynu, według której wykryto w tych dniach u brzegów Tamizy olbrzymi skład broni, zawierający między innemi skrzynię z częściami karabinów maszynowych. Według informacji policji między Londynem a Rosją sow. via Amsterdam odbywa się szmugiel karabinów maszynowych na największą skalę.

MONT EVEREST ZDOBYTY.

Berlin. (PAT.) Tel. Comp. „Berliner Tgblt“ donosi z Londynu, że obu zaginionym uczestnikom ekspedycji na Mont Everest: Mallory'emu i Irvingowi, udało się dotrzeć na sam szczyt Mont Everestu. Przy schodzeniu zginęli wskutek nieszczęśliwego wypadku. Mallory i Irving widziani byli po raz ostatni na wysokości 28.227 stóp. t. j. 800 stóp poniżej wierzchołka. Było to dnia 8 czerwca o godzinie 12.50 w południe. Zaraz potem otoczyły gęste chmury wierzchołek tak, że nie można było dalej ich obserwować.

Z Rady miejskiej.

W dniu wczorajszym zakończono dyskusję ogólną nad budżetem. Jako pierwszy zabrał głos r. m. Dr Gross, który wystąpił głównie przeciw wywodom r. m. Hoieksy w sprawie Dra Weinsberga. Następnie przemawiał r. m. Schreiber. Wreszcie zabrał głos wiceprez. Dr Wielgus, odpowiadając głównie na zarzuty, postawione zarządowi miasta przez r. m. Holeksę i Dra Bobrowskiego, poczem przemawiał również sprawozdawca budżetu Dr Zawadzki. Na tem dyskusję ogólną zakończono.

Dalszy ciąg obrad podamy w numerze jutrzejszym.

Na meczu między Cracovią a wiedeńskim Rudolfshügel publiczność krakowska sprowokowana brutalnem i ordynarnem zachowaniem „gości“ gremialnym opuszczeniem swoich miejsc i gwizdaniem zmusiła wspomnianą drużynę do zejścia z boiska. Szybka interwencja policji zapobiegła zlinczowaniu graczy, którzy pod jej eskortą pośród okrzyków zostali „odtransportowani“ do hotelu Pollera.

Początek „kulturkampfu" w Alzacji i Lotaryngji.

Do dnia 11 maja 1924 zdawało się, że we Francji nastąpi polepszenie stosunków między rządem a Kościołem. Wypracowany statut Stowarzyszeń diecezjalnych, zatwierdzony przez encykl. „Maximam gravissimamque" z 18 stycznia 1924, miał dać Kościołowi we Francji legalny środek posiadania własności niezbędnej do utrzymania kultu. Jednakże Bulla Ojca św. opiera się na cichej, choć nie oficjalnej współpracy z rządem francuskim, współpraca zaś choćby i cicha przypuszcza dobrą wolę jednej i drugiej strony. Od 11 maja, t. j. od dnia ostatnich wyborów ta dobra wola po stronie parlamentu i rządu francuskiego przestała istnieć. Większość socjalistyczno-radykalna, pozostająca pod wodzą żyda Leona Bluma, wyłoniła — jak wiadomo — rząd wyłącznie lewicowy, który 17 czerwca zapowiedział przez usta premiera Herriota m. in. zniesienie ambasady franc. przy Stolicy Apost. i wprowadzenie ustaw antykościelnych (lois laiques) do Alzacji i Lotaryngji, t. j. ustawy z dnia 28 marca 1882 o szkole świeckiej, z dnia 1 lipca 1901 przeciw Zakonom, z 4 lutego 1902 i 1904 przeciw nauczycielom i nauczycielkom zakonnikom, z dnia 9 grudnia 1905 (uzup. ustawy z dnia 2 stycznia 1907 i 28 marca 1907) o t. zw. „oddzieleniu" Kościoła od państwa.

Ta ostatnia zapowiedź wywołała niesłychane oburzenie w całej Alzacji i Lotaryngji. Już 19-go czerwca w czasie dyskusji nad expose rządowem oświadczyło 21 posłów alzackich (na 24), że wprowadzenie ustaw szkolnych i przeciwwyznaniowych do Alzacji i Lotaryngji sprzeciwia się nie tylko pojęciu wolności republikańskiej, ale łamie w sposób brutalny zapewnienia oficjalne rządu, iż nic w zwyczajach i prawach wyznaniowych odzyskanych departamentów nie będzie zmienione. Posłowie zapowiadają opór ludności alzackiej przeciw programowi rządowemu i domagają się plebiscytu.

Dnia 22 czerwca ogłosił Ks. Biskup strasburski, Karol Ruch, List pasterski. Takiego listu pasterskiego już we Francji dawno nie czytali: siła, jędrność, namaszczenie tchnie z każdego słowa. „Nie czas na słowa, — pisze Ks. Biskup Ruch — działać nam trzeba! Prawa i swobody religijne Alzacji są zagrożone. Ponieważ Liga Katolicka została założoną dla obrony tych właśnie praw i swobód, niechże natychmiast przystąpi do dzieła. Co czynić?

1) Liga powinna zrobić przegląd sił. Jeśli w której gminie niema jej jeszcze, powinna tam być założona jak najprędzej. Przed końcem czerwca ma powstać w łonie każdej Ligi parafjalnej osobny **Fundusz Obrony religijnej** oraz **Komitet Porady prawnej**, który udzieli księżom, zakonnikom i wiernym wszelkich informacji dotyczących nowego prawodawstwa.

2) Liga postara się o wydrukowanie i rozdanie między ludność ulotnych pism, broszur i t. p., krótkich, jasnych, pouczających ludność o szkole świeckiej i jej skutkach, o stosunku Kościoła do państwa i o Zakonach. Rozkazujemy — pisze dalej Ks. Biskup, aby przed 24 sierpnia odbyła się w każdej parafji bez wyjątku jedna lub więcej konferencji o każdym z owych przedmiotów (szkoła świecka, rozdział Kościoła od państwa, wypędzenie zakonów), by ludność wiedziała, co jej rząd chce nałożyć.

3) Prezydent Ligi Katolickiej przedsięweźmie akcję, aby jak najwięcej ludności, stowarzyszeń, związków, wypowiedziało publicznie swoją opinję o nastąpić mających zmianach".

Wreszcie na dzień 24 sierpnia zapowiada Ks. Biskup Ogólny Kongres katolicki w Alzacji w Molsheim, gdzie przedsięwzięte zostaną ostateczne rezolucje, które następnie mają być ogłoszone na zebraniach Ligi w każdej parafji w ciągu września i października. Zimna krew, jedność, szybkość działania, oto dalsze wskazówki Pasterza do Katolików alzackich. Zwracając się do Księży i prezesów Ligi, pisze Ks. Biskup Ruch: „Ten, który ma niezwykły zaszczyt ale i niezwykłą odpowiedzialność za los katolików alzackich, liczy na Was. Liczcie i Wy na niego. A wszyscy, ufajmy i liczmy na Boga".

Nie dziwić się, że po takich wskazówkach Arcypasterza wrze od kilku dni wśród organizacji Katolickich w Alzacji jak w ulu. A to samo dzieje się w diecezji Metz, gdzie Ks. Biskup Pelt podobne zajął stanowisko. Przejść się po biurach Komitetu Centralnego Ligi kat. w Strasburgu, a ze zdumienia wyjść nie można, jak w tysiącach egzemplarzy rozchodzą się wzory mów, podania źródeł, odpisy z wycinków gazet i t. d. do Komitetów parafjalnych. Dzienniki katolickie roją się od protestów: Ligi niewiast katolickich, Stowarzyszenia Młodzieży uniwersyteckiej, Ojców i Matek, Rad gminnych, Rad departamentalnych. Przytoczę jeden wyjątek tylko z ogłoszonego w dziennikach protestu katolików z Milhouse: „Katolicy z Milhouse protestują przeciw ustawom antyreligijnym, zapowiedzianym z bezprzykładnym cynizmem przez prezydenta ministrów. Protestują przeciw zniesieniu ambasady przy Stolicy Apost., przeciw szkole świeckiej, przeciw zniesieniu konkordatu w Alzacji i Lotaryngji. W tych zamiarach rządu katolicy z Milhouse widzą jedynie szatańskie dzieło loży masońskiej. Jeśli roztropność polityczna nie skłoni rządu do zmiany swego stanowiska, katolicy z Milhouse gotowi są bronić swoich praw z zaciętością alzacką, choćby im nawet krew przyszło przelać"...

Podobnemi rezolucjami zapełnione są szpalty katolickich dzienników.

Obok katolików nie mniejszą akcję rozwijają protestanci. Jednak ci ostatni podzielili się na dwie grupy: jedni tak zwani liberalni przyjmują projekt rządowy z pewnemi zastrzeżeniami — drudzy, ortodoksi, odrzucają ustawy szkolne francuskie i prawa dotyczące kultu, mówiąc, iż gotowi są raczej na prześladowanie dioklecjańskie, niż na zmianę swoich kościelnych stosunków (oświadczenie prof. uniwersytetu Strasburskiego, Dr. Kienera, protestanta).

W następnym artykule napiszę, jak się przedstawia sprawa konkordatu w Alzacji i Lotaryngji z punktu historyczno-prawnego.

Strasburg, dnia 4 lipca.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Donieśliśmy wczoraj, że p. Herriot postanowił odroczyć wprowadzenie ustaw laickich do Alzacji i zerwanie z Watykanem. Wpłynęła na to postanowienie niewątpliwie energiczna akcja obronna katolików alzackich. Takiej organizaji, jaką mają katolicy alzaccy, nie posiadają, niestety, katolicy francuscy! Red.

Ustawa o pełnomocnictwach.

II. D. Przeprowadzenie oszczędności w gospodarce samorządów i innych związków prawno-publicznych:

1) reorganizację Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych;

2) dostosowanie uposażenia członków zarządu i pracowników samorządu i innych związków prawno-publicznych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych;

3) utworzenie centralnego zakładu emerytalnego dla pracowników przedsiębiorstw państwowych, związków samorządowych i innych związków prawno-publicznych;

4) reorganizację tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie;

5) ustanawianie przy poszczególnych samorządach i innych związkach prawno-publicznych w wypadkach ich wadliwej gospodarki delegatów rządowych z prawem wstrzymywania wydatków, niezgodnych z przepisami o gospodarce finansowej samorządów.

E. Wzmożenie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego:

1) udzielenie poręki (gwarancji państwowej) dla listów zastawnych instytucji kredytu długoterminowego, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oraz dla obligacji kolejowych i komunalnych do łącznej wysokości 500 miljonów złotych;

2) ustalenie warunków dla wykonywania czynności bankowych, uregulowanie nadzoru nad temi czynnościami i normowanie stosowanej przez te instytucje stopy procentowej i prowizyjnej;

3) organizację i ustalenie statutów gminnych kas wiejskich;

4) unormowanie sposobów lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego (fundacje) i osoby nie własnowolne, jak również kaucyj i depozytów sądowych w krajowych papierach hipotecznych, opiewających na złote w złocie lub waluty obce wymienialne na złote;

5) unormowanie procentu prawnego w stosunkach prywatno-prawnych, obrotu bezgotówkowego i obiegu tytułów na okaziciela oraz tytułów, przenoszonych przez indos lub sesję, i łączenie się (fuzji) spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością oraz przekształcania spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

6) ujednostajnienie przepisów o domach składowych i warrantach i reorganizację giełd pieniężnych i towarowych;

7) uregulowanie wywozu kruszców szlachetnych i wyrobów z tych kruszców.

F. Przerachowanie na nową walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych.

G. Zniesienie przepisów o lichwie wojennej oraz ujednostajnienie dzielnicowych przepisów o lichwie.

H. Ograniczenie ilości świąt jako dni wolnych od pracy.

I. Ustalenie prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatów pokojowych, zawartych w Wersalu i St. Germain, jednak przy zabezpieczeniu na tych nieruchomościach wszelkiej ewentualnej odpowiedzialności finansowej Państwa, wynikającej z tych traktatów.

Art. 2. Wykonanie postanowień artykułu 1-go będzie przeprowadzone do dnia 31 grudnia 1924 roku drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie uchwał Rady Ministrów.

Równocześnie z wydaniem rozporządzeń na podstawie i w granicach niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą przepisy dotychczas obowiązujących ustaw sprzeczne z temi rozporządzeniami.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dyskusja budżetowa w Radzie m. Krakowa.

OSTRA KRYTYKA GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

W uzupełnieniu notatki o posiedzeniu Rady miejskiej podajemy dalszy ciąg obrad poniedziałkowych.

Dyskusję nad budżetem, która była jedną wielką skargą na indolencję zarządu miasta, otwarł r. m. dr. **Bobrowski** (PPS.). Stwierdził on, że Kraków stał się martwem miastem — jak ktoś określił — miastem trupiem. Wyrazem inercji, jaka „ożywia" zarząd miasta, jest, mało powiedzieć, opłakany stan bruków krakowskich, stan ich jest tragiczny. Tragiczne też wrażenie wywołuje nasz tramwaj. Do tych wszystkich przyjemności dołącza się jeszcze kompletny brak bezpieczeństwa publicznego.

Mowca poddał krytyce gospodarkę zakładu czyszczenia miasta; jego skrapianie ulic stało się już przysłowiowe, a sprawność jego funkcjonarjuszy stała się niewyczerpanym tematem różnego rodzaju anegdot. W końcu zaznaczył p. Bobrowski, że „ten budżet nie daje wiary w rozwój Krakowa. Musimy domagać się uchwalenia nowej ordynacji, aby przy pomocy nowych sił, ożywić gospodarkę naszego miasta".

Jakkolwiek odnosimy się — mówił dr Bobrowski — z całym pietyzmem do zabytków Krakowa, nie chcemy zostać sami starymi zabytkami, gdyż Kraków musi być miastem żywem i rozwijającem się.

PRZEMÓWIENIE RADCY HOLEKSY.

Następnie zabrał głos r. m. Holeksa (Ch. D.) a jego przemówienie było druzgocącą krytyką inercji i śpiączki zarządu naszego miasta. Rad. m. Holeksa podniósł, że obrady nad budżetem toczą się w obecności tylko dwóch członków prezydjum i zaledwie jednej trzeciej Rady m., co świadczy wymownie o **zaniku wszelkiej troski o rozwój i dobro miasta**. Budżet na rok bieżący jest budżetem suchotniczym. W stosunku do roku 1913, t. j. ostatniego roku o normalnym budżecie przed wojną światową, preliminowane wydatki są wprawdzie wyższe o kilkaset tysięcy złotych, jeżeli się jednak uwzględni fakt, że po roku 1913 przyłączone zostało Podgórze oraz zmniejszenie siły kupczej pieniądza, to musimy stwierdzić, iż Kraków w gospodarce swojej cofnął się wstecz **conajmniej o lat kilkanaście**. Sytuację pogarsza stosunek wydatków osobowych do wydatków natury gospodarczej, który teoretycznie przedstawia się jak

1 do 4, faktycznie jednak jest obecnie znacznie gorzej, podczas gdy przed wojną stosunek w najgorszych okresach streszczał się jak 1 do 5. Widzimy zatem, że zarząd miasta główny wysiłek kieruje ku zdobyciu środków na utrzymanie kosztownej administracji, natomiast właściwe zadania gminy w zupełnem pozostają zaniedbaniu. W ten sposób prowadzona gospodarka przez ubiegłe dziesięciolecie spowodowała zewnętrzną ruinę i upadek Krakowa, który równocześnie traci coraz widoczniej swoją siłę atrakcyjną, swoje znaczenie i wpływy w ogólno-politycznem i gospodarczem życiu państwa.

Zarząd miasta prawie dosłownie przespał okres wielkich konjunktur dla Krakowa, jakim było przyłączenie Górnego Śląska, nie uczynił nic w celu nawiązania ściślejszego kontaktu z życiem gospodarczem nowej dzielnicy i z obszarami dzisiejszego województwa kieleckiego.

Omawiając stosunki polityczne, mowca wskazał na niezdrową, zatęchłą atmosferę, panującą w Krakowie, wśród której wyrosła straszna zbrodnia buntu przeciw prawowitej i legalnej władzy i zorganizowanego mordu na żołnierzu polskim. Okropne te wypadki podnieciły niechętne dla Krakowa prądy, co nie pozostaje bez wpływu na interesy miasta.

Przechodząc do poszczególnych działów budżetu, rad. Holeksa wskazał na niedomagania i potrzeby szkolnictwa, poddał surowej krytyce postępowanie okręgowej dyrekcji robót publicznych, która do tej pory, mimo uchwał Sejmu, nie znalazła pomieszczenia na urzędy państwowe, ulokowane w swoim czasie drogą gwałtu w Zakładzie Lubomirskich i Zakładzie św. Jadwigi, natomiast lokali państwowych używa na prywatne cele; w dalszym ciągu zwrócił uwagę na nieznośne stosunki bezpieczeństwa, przyczem poruszył także sprawę dra Weinsberga, która poderwała zaufanie do miejskiej służby sanitarnej.

Przemówienie swoje zakończył rad. Holeksa stwierdzeniem bezwzględnej konieczności jaknajrychlejszego przeprowadzenia nowej ustawy o organizacji miast i ordynacji wyborczej, zanim zaś to nastąpi, jeszcze obecny zarząd miasta musi użyć wszelkich środków, aby Kraków odzyskał choć częściowo dawny swój zewnętrzny wygląd i wprowadził swoją gospodarkę na normalne tory, wiodące do dalszego rozwoju.

Wobec spóźnionej pory i braku kompletu prezydent odroczył posiedzenie do wtorku.

Nie było układu z rewoltantami!

Tak zeznał b. wojew. Gałecki i gen. Czikel.

25 dzień rozprawy o zajścia listopadowe

Rozprawa wczorajsza odbyła się przy niezwykłem zainteresowaniu ze strony wypełniającej do ostatniego miejsca salę i galerję publiczności. Objaw nie obserwowany już od dłuższego czasu trwania rozprawy. Punktualnie o godz. 9 i pół wchodzi na salę trybunał, rozpoczyna się przesłuchiwanie b. wojewody Gałeckiego.

Świadek cofa się w swych zeznaniach daleko przed wypadki 6 listopada. W zeznaniach tych stara się p. Gałecki wykazać, że zakres jego samodzielnego działania był ograniczony zarządzeniami ministerstwa spraw wewn. w każdym poszczególnym wypadku.

Demagogiczne wiece.

Dnia 24 października przybyła doń delegacja P. P. S. z red. „Naprzodu“ Feldmanem i radcą Packanem, którzy zapewnili go, że strajk będzie miał przebieg spokojny. W trzy dni później dyrektor policji Rękiewicz zawiadomił wojewodę, że p. Bobrowski zgłosił wiec poselski. Wojewoda wyraził na to swą zgodę, cofnął jednak to zezwolenie, gdy min. Kiernik telefonicznie wydał zarządzenie przeciwne. Po konferencji z kierownikami wydziału bezp. i dyrekcji policji oraz po ponownej interwencji u min. Kiernika, ten ostatni zezwolenie na wiec udzielił. Wiec odbył się 29 października, uchwalono na nim rezolucję z wyrazami sympatji dla strajkujących i żądaniem ustąpienia rządu. Po wiecu osobna delegacja przedłożyła mu tę uchwałę. Wobec tej delegacji napiętnował wojewoda strajk jako walkę dzieci z własną matką i oświadczył, że postulatu ustąpienia rządu nie przyjmie do wiadomości, podobnie jak rezolucji stworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

GROŹBA SABOTAŻU WOBEC NIESTRAJKUJĄCYCH.

Na wiecu w Sokole w dniu 1 listopada zapowiedziano opór bierny i strajk generalny. W obawie o spokój w mieście postanowił wówczas wojewoda w porozumieniu z ministerstwem, wydać zakaz urządzania wieców pod gołem niebem. W dniu 3 listopada otrzymał wiadomość, że w domu robotniczym na zgromadzeniu wezwano robotników na niedzielę, t. j. nazajutrz na rynek, skąd miał się udać pochód, by wszędzie siłą usuwać od pracy tych, którzy mimo strajku pracują i strajkować nie chcą.

ASYSTENCJA WOJSKA NA POLECENIE Z WARSZAWY.

W sprawie tej odbyła się konferencja wojewody z gen. Czikelem i telefoniczna rozmowa z ministerstwem, które wydało okólnik taki:

„W związku ze strajkiem generalnym w dniu 5 listopada polecam panu wydać w dniu 4 listopada odezwę do ludności w własnem imieniu, w której ma się zapewnić wszystkim wolność pracy. Zakazać należy wszystkich wieców i pochodów. Władze wojskowe otrzymują równocześnie polecenie dostarczenia asystencji władzom cywilnym z tem, że mają też dać pomoc i ochronę pracującym“. Po otrzymaniu tego reskryptu wydał wojewoda odezwę w myśl otrzymanej instrukcji. W tym samym dniu miał również wojewoda otrzymać depeszę od min. Kiernika, zawiadamiającą o rokowaniach wicepremiera Korfantego w imieniu rządu z przedstawicielami P. P. S. (?).

„STWORZYMY RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI“

W nocy z 4 na 5 listopada stanęła elektrownia — robotnicy zgasili ogień w kotłowniach. W poniedziałek rano wysłałem — zeznaje świadek — 22 doświadczonych urzędników policyjnych, którzy mieli czuwać nad porządkiem w mieście. Do godz. 10 był spokój. Później przyszło do zajść tłumu z policją, rzucania kamieniami — 20 policjantów było rannych, z tłumu nikt. Przed południem przemawiał do strajkujących p. Hofmann, który pod adresem władz zapowiadał, że „godziny tych panów są policzone. Rząd obecny niebawem ustąpi, a my stworzymy rząd robotniczo-chłopski. Za dzień 6 listopada nie bierzemy odpowiedzialności, jeżeli pertraktacje z rządem nie wypadną po naszej myśli“.

ZAPOWIEDŹ MASAKRY DELEGATA RZĄDOWEGO.

Wieczorem przyszła wiadomość do Województwa, że w dniu następnym ma się odbyć zgromadzenie w domu robotniczym. Nie umiano mi powiedzieć, jakie to miało być zgromadzenie. Gdyby było poselskie, musiałbym zażądać, aby na niem był delegat rządowy. O tem postanowieniu mojem dowiedzieli się urządzający wiec i oświadczyli, że jeśliby na wiecu pokazał się komisarz rządowy, to będzie zmasakrowany (!). Taką relację zdał mi dr. Rękiewicz. Gdy zakomunikowałem o tem ministerstwu, p. Kiernik nie pozwolił na wiec bez delegata władz. Wobec tego zarządziłem, że do domu robotniczego mają wstęp tylko funkcjonarjusze stale tam zatrudnieni, a zarazem zaostrzyłem polecenie przeciw dopuszczaniu tłumów do miasta.

Rola wojew. Gałeckiego w dniu 6 listopada.

Przew.: Czy w dniu 5 listopada była w województwie konferencja wojskowa i co postanowiła?

Woj. Gałecki: Tak, na tej konferencji zadecydowano pogotowie wojskowe garnizonu, nie powiedziano jednak co te wojska mają robić, to było bowiem zadaniem tych 20-kilku urzędników policyjnych, przydzielonych do oddziałów wojskowych, na których ewentualne żądanie wojsko miało być użyte.

„NIEPRZYJEMNE“ ALE „POPRAWNE“ WIZYTY.

W dniu 6 listopada około godz. 10 wpadli do kancelarji wojewody dwaj komisarze policji Günsthuber i Gawełek z meldunkiem o rozbrojeniu przez tłum pół batalionu wojska. Wkrótce potem zjawił się w województwie p. Bobrowski z żądaniem wycofania wojska (!), a w parę minut potem p. Marek z prośbą, by wojewoda pozwolił mu połączyć się telefonicznie z min. Kiernikiem, przyczem przeprosił go, że będzie musiał w rozmowie żądać od ministra usunięcia p. Gałeckiego z jego stanowiska (!). Zakomunikował również wojewodzie, że „tłum jest wzburzony i domaga się jego (p. Gałeckiego) głowy. Zachowanie się p. Marka — zeznaje pan Gałecki — było nieprzyjemne dla mnie, ale naogół poprawne.

O ŻADNEM ZAWIESZENIU BRONI NIE BYŁO MOWY.

Gdy w 10 minut później wojewoda zawiadomił telefonicznie p. Kiernika, że tłum posiada broń, ten dał polecenie:

„Zezwalam chwilowo na zaprzestanie walki z tem zastrzeżeniem, że wojsko cofnąć się nie może“.

O żadnem zawieszeniu broni nie było wcale mowy, telegram nie zawierał również żadnego polecenia do nawiązywania pertraktacji..

Wieczorem około godz. 5 zawiadomił mię gen. Czikel, że u niego toczą się pertraktacje z pos. Bobrowskim. Oświadczyłem mu, że nie mając pełnomocnictwa do rokowań, na konferencję tę nie przybędę. Gdy wkrótce potem gen. Czikel zawiadomił mię, że pertraktacje zakończył, otrzymałem wezwanie z Warszawy do bezwłocznego zjawienia się w Ministerstwie, w tym też celu wyjechałem natychmiast autem do Katowic, a następnie do Warszawy. Nieprawdą zaś jest jakobym uciekł.

Bezpodstawne są również wszelkie twierdzenia o zawieszeniu broni. Takie słowo w dniu tym nie było wogóle użyte.

Przew.: Czy w dniu 2 listopada zezwolenia na zgromadzenie w Sokole udzielił p. Rękiewicz na własną rękę, czy też opierało się ono o pana?

Św.: Ponieważ minister spraw wewn. wszedł w atrybucję wojewody, więc i ja wchodząc w kompetencję I. instancji, udzielałem zezwoleń na zgromadzenia.

Przew.: Czy była mowa w dniu 5 listopada o interwencji kawalerji?

Św.: Zaznaczam, że w dniu tym było naogół spokojnie i sprawa użycia wojska nie była przedmiotem dyskusji.

Przew. (reasumując wywody p. Gałeckiego): Więc pan stwierdza, że 1) wykonywał pan tylko zlecenia ministerstwa, 2) siła zbrojna użyta była również na polecenie ministerstwa, 3) że nie miał pan wpływu na to, co się działo w mieście w dniu 6 listopada?

Św.: Tak jest.

INTERPRETACJA PRZECIW INTERPRETACJI.

Adw. Bogdani: Czy zarządzenia p. Kiernika o zakazie zgromadzeń wydały się panu zgodne z konstytucją?

Św.: Tak, a to na zasadzie obowiązującej jeszcze w Małopolsce ustawie o zgromadzeniach z r. 1867.

Adw. Bogdani: Według tej ustawy władzą upoważnioną do wydawania takich zakazów jest tylko dyrekcja policji, dlaczego więc z pominięciem

policji panowie ten zakaz wydali, tembardziej, że p. Rękiewicz był podobno przeciwny temu?

Św.: Niech pan przeczyta § 17 tej ustawy, w myśl którego zakaz taki może wydać każda inna, wyższa władza administracyjna.

Ponieważ wywiązuje się dłuższa dyskusja na temat interpretacji ustawy, przewodniczący przerywa, oznajmiając p. Bogdaniemu, że p. Gałecki nie jest powołany na rozprawę w charakterze tłumacza przepisów prawnych.

STAN WYJĄTKOWY.

Pos. Liebermann.: Czy nie jest panu wiademem, że rząd miał zamiar zawiesić nad Krakowem stan wyjątkowy?

Św.: Owszem. 6 listopada lotnicy przywieźli do Krakowa druki o zawieszeniu stanu wyjątkowego. Druki te muszą się jeszcze znajdować w Województwie.

Na tem zakończono przesłuchiwanie wojewody Gałeckiego. Przewodniczący zarządza kilkunastominutową przerwę, po upływie której złożyć ma zeznania gen. Czikel.

Co mówi gen. Czikel?

Pytanie przewodniczącego, skierowane do b. dowódcy krakowskiego okręgu korpuśnego, naczelnego kierownika akcji wojskowej w czasie zajść listopadowych, obecnie spensjonowanego gen. Czikla dotyczyło całości wypadków listopadowych, w szczególności ich prologu.

Gen. Czikel przystępuje jednak wprost do opisu rozwoju wypadków po 4 listopada. Kreśli więc ówczesny **układ sił garnizonu i jego stan liczebny.**

Cały garnizon podzielony był na 3 grupy, rozdzielone po mieście z zadaniem zabezpieczenia objektów rządowych i interwencji na żądanie władz administracyjnych. Oprócz tych trzech grup znajdowała się na Wawelu rezerwa z gen. bryg. Tinzem na czele.

REZERWA NA WAWELU NIE BYŁA PRZEZNACZONA DO AKCJI W KRAKOWIE.

Zapytacie panowie — mówił generał — z jakiego powodu skonsygnowano dość silną stosunkowo rezerwę na Wawelu? Strajk objął całą Rzeczpospolitą. Ponieważ największe skupienie przemysłowe, a stąd i największa możliwość zajść jest nie w Krakowie, ale na Śląsku, należało więc mieć w pogotowiu oddziały, by wysłać je tam, gdzie mogła łatwo zajść tego potrzeba a więc na żądanie np. wojewody katowickiego lub kieleckiego.

SŁABE SIŁY GARNIZONU KRAKOWSKIEGO

W dniu 4 listopada dowódca Obozu warownego zameldował mi, że siły garnizonu krakowskiego są za słabe, gdyż znacznej części wojsk użyto do zabezpieczenia kolei, magazynów i t. d. **Z całego 20 pułku pozostało zaledwie 400 szeregowych niewyłącznie rezerwistów.** Pozatem był tylko III. **batal**jon 12 p. p. **i resztki III. bat. 16 p. p., złożone z rezerwistów, którzy na dwa dni przed rozruchami dostali po raz pierwszy karabin do ręki i mundury (!).**

Tak słabe siły należało wzmocnić rezerwą, na którą złożyły się II/12 p. p., II/16 p. p., II/1 p. strzelców podhal., U/3. p. strzelców podhal., szkoła podof. i kombinowany batalion saperów.

To była rezerwa.

„NIE LICZYŁEM NA ZBROJNĄ AKCJĘ WOBEC TŁUMU".

Tu muszę zaznaczyć, że tak jak ja sam, tak i korpus oficerski był przekonany, **że wojsko użyte będzie tylko dla asystencji. Nigdy zaś nie liczyliśmy na zbrojną akcję wobec tłumu.** Wojska z krakowskiego garnizonu używane były nieraz poprzednio do zaprowadzania porządku w razie strajków w zachodnich okręgach przemysłowych. **Sympatja jednak jaką wojsko, a zwłaszcza ułani cieszą się u ludności, była powodem, że nigdy do krwawych starć nie przychodziło.** !

Generał podaje krótko przebieg spokojnego zresztą 5 listopada, w którym to dniu raz tylko użyto asystencji jednego bataljonu 12 p. p. bez żadnych zresztą starć — poczem **przechodzi do opisu 6 listopada.**

Rano zgromadziłem w swej kancelarji dowódców grup, dając im szczegółowe instrukcje zachowania się, poczem odesłałem ich do miejsc postoju.

ROZKAZY „Z KONIECZNOŚCI".

O godz. 10 otrzymałem meldunek o rozbrojeniu pół bataljonu 16 p. p., który przez Rynek wysłany był na ulicę Dunajewskiego. **Ponieważ dowódcy obozu warownego pułk. Beckera nie było w biurze, więc ja sam musiałem posłać wojsko,** by dać wsparcie oddziałom asystencyjnym. **Wysłałem rozkaz wyruszenia dwu szwadronom 8 p. ułanów, stacjonowanym na Wawelu.** Po rozbiciu szarży nadchodzą meldunki, że sytuacja jest nadal krytyczną. I ciągle jeszcze nie było dowódcy obozu war. w biurze. **Wydaję więc polecenie samochodom pancernym udania się na plac walki.**

W obliczu rewolty.

Z chwilą, gdy wojsku odebrano broń, a kawalerja wpadła w zasadzkę, widziałem, że mam już do czynienia z rewoltą.

Co należało mi wówczas zrobić? Ponieważ bojówki znajdowały się w oknach, na dachach, za krzakami i drzewami plant, **należało miejsca te zdobyć sposobem taktycznym.** Skończyła się asystencja, a **mogła się zacząć wojna domowa.**

Pozostało jedno: **zdobywać dom za domem przy użyciu wszystkich rodzajów broni, nie wyłączając artylerji.** Byłem zdecydowany uczynić to po porozumieniu się z wojewodą.

Lecz w tym właśnie momencie otrzymuję od wojewody telefoniczne wezwanie, by akcję zastanowić, że P. P. S. zobowiązała się wydać broń i strzelaninę wstrzymać.

Doniosłem o tem telefonicznie ministrowi wojny, gen. **Szeptyckiemu,** który oświadczył swoje w tej sprawie **zupełne desinteressement.**

P. CZIKEL SZUKA RATUNKU W INSTRUKCJACH.

Wobec tego poległem na **decyzji ministra spraw wewnętrznych.** Przepisy zmuszały mię do wykonania tego polecenia. Tu pan gen. Czikel poczyna **długie cytaty z instrukcji przepisów konstytucji i ustaw, któremi stara się uzasadnić twierdzenie że nie mógł użyć wojska jak tylko w porozumieniu z władzami cywilnemi, że skoro wojsko zostało powołane przez ministra spraw wewn., to i do niego należy prawo odwołania sił zbrojnych i t. d.**

ROZKAZ WSTRZYMANIA AKCJI.

Przew.: Gdy więc dostał pan zlecenie od wojewody, potwierdzone milcząco przez ministra spraw wewn., jakie pan rozkazy wydał?

Św.: Wydałem rozkaz taki, jakiby wydał każdy dowódca. Prosiłem pułk. Przedrzymirskiego, by podał go komu należy, a mianowicie pułk. Beckerowi. Rozkaz wstrzymania akcji wydany został przez dztwo obozu warownego. **Obejmował on trzy punkty: 1) zaprzestania ognia, 2) wszystkie oddziały mają pozostać na stanowisku i 3) zawiadomienie o toczących się pertraktacjach.**

W jakiś czas później p. Bobrowski dwukrotnie telefonował do mnie, że tu i ówdzie jeszcze strzelają. Wytłumaczyłem mu, że rozkaz wstrzymania ognia widocznie jeszcze nie wszędzie doszedł.

Około godz. 3 zebrał się u mnie sztab z pułk. Beckerem na naradę. Omawiano kwestję wkroczenia p. Kiernika w wypadki. Stwierdzono, że gdyby nie jego interwencja, wojsko byłoby zbrojnie stłumiło rozruchy.

I p. Czikel przeczy rozejmowi.

Po południu zjawił się u mnie p. **Bobrowski,** oświadczając, że zobowiązania warszawskie P. P. S. będą wykonane, **prosząc jedynie, by patrole wojskowe nie zbliżały się w stronę domu robotniczego, by nie spowodować ewentualnych konfliktów z tłumem.** Oznaczono w tym celu linję ulic Studenckiej—Długiej—Garbarskiej, a to tylko na ten czas, który był potrzebny dla rozbrojenia bojówek i uspokojenia tłumu. **Konferencja nasza nie miała jednak stanowczo żadnych cech rozejmu.**

Przew.: Czy przed wysłaniem kawalerji miał pan dokładne raporty o sytuacji na placu bitwy?

Św.: Nie. Sytuacji nie znałem dokładnie.

Przew.: Czy był pan zupełnie pewny kapitana Obiedzińskiego?

Św.: Obiedzińskiego nie znałem, jednak według raportów i pozasłużbowych informacji wiedziałem, **że nie jest zbyt pewnym i dlatego na jego** stanowisko wyznaczyłem kpt. Bema z 12 p. p., ten jednak zgłosił się już po rozbrojeniu oddziału.

Przewodniczący zadaje jeszcze generałowi szereg pytań, stojących w związku z zeznaniami pułk. Beckera, poczem przesłuchiwanie zakończono.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Rozdźwięk, którego nie było.

Wiadomość, podana przez „Il. Kurjer Codz.", jakoby wydział polityczno-prasowy komunikował prasie o rzekomym rozdźwięku pomiędzy posłem Korfantym a klubem chrześcijańskiej demokracji, jest najzupełniej nieścisła.

Powrót „Lwowa" do Gdyni.

Dnia 2 lipca wyruszył z Cherbourga w drogę powrotną do Polski statek szkolny „Lwów", który po powrocie z Brazylji, w wyżej wymienionym porcie przepędził zimę. Termin przybycia „Lwowa" do Gdyni wyznaczony jest na czas między 14—18 lipca, zależnie od warunków atmosferycznych.

Duńczycy o Polsce.

„Berlingske Tidende" z 30 czerwca zamieszcza wywiad z jednym z uczestników wycieczki Duńczyków, dyr. Holten-Andersenem. O rolnictwie naszem wyraził się p. Holten następująco:

Widzieliśmy wielką ilość gospodarstw, stojących w całej pełni na równej wyżynie z najlepszem, co my posiadamy w Danji. Widzieliśmy wiele doskonałych obór, lecz co do mleczności i zawartości tłuszczu stoją one jeszcze cokolwiek w tyle. Mogę wszakże oświadczyć, że wszyscy byliśmy zdumieni tą energją i dzielnością, z jaką Polacy pracują nad podniesieniem swego rolnictwa".

Nie uszły jednak jego oka i braki, które dostrzegł głównie w naszych organizacjach rolniczych i przedsiębiorstwach spółdzielczych. Rolników duńskich uderzyła wprost nadzwyczajna sympatja, z jaką się do nich odnoszono, toteż na określenie uczuć, z jakiemi się ci Duńczycy do nas odnoszą, użył słów, że ich dwunastka naprawdę pokochała Polskę.

Uczczenie twórcy Ligi Narodów.

W Genewie odbyła się w ub. piątek uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć prezydenta Wilsona, twórcy Ligi Narodów. Tablicę umieszczono w ogrodzeniu gmachu Ligi, od strony jeziora, wybrzeże zaś Lemanu nazwano imieniem prezydenta. Uroczystość zorganizowaną została przez władze miejskie Genewy.

Rubens i Van Dyck na licytacji.

W tych dniach odbyła się w Londynie licytacja kolekcji obrazów ks. Westminsteru, która dała nadspodziewanie słabe wyniki. Za 3 większe obrazy Rubensa, między którymi znalazł się sławny obraz „Czterech ewangelistów", ofiarowano razem 2.600 funtów szterlingów. Z tego powodu obrazy wycofano z licytacji. Za obraz Van Dycka „Marja z św. Katarzyną" ofiarowano 3.100 funtów szterlingów.

Walka o świętych w Rosji.

„Prawda" donosi, że duchowieństwo „Żywej Cerkwi" domaga się rozpoczęcia dyskusji o rewizji żywotów świętych. Kościoły nie mają modlić się do tych świętych, których istnienie jest wątpliwe lub innych fałszywych, do których „Żywa Cerkiew" zalicza Dymitra Carewicza, zamordowanego podczas rządów Borysa Godunowa, a zwłaszcza ks. Włodzimierza św.

Klęska rolnicza na Ukrainie.

Z Charkowa donoszą: Na Ukrainie grad zniszczył około 47 tysięcy dzies., w samej zaś gubernji połtawskiej 6 tysięcy. Oprócz tego wielkie spustoszenie na polach czynią owady i chomiki. Z Rostowa (n. Donem) donoszą, że na południowschodzie objętych jest przez plagą susłów 800 tys. dzies., przez chomiki 280 tys. dzies., i przez szarańczę do 60 tys. dzies. Walka ze szkodnikami jest utrudniona z powodu braku odpowiednich środków zaradczych. Niema nadziei nietylko zlikwidowania szarańczy i szkodników, lecz zapewne nie uda się obronić urodzajów roku bieżącego. Wobec ujemnych widoków na urodzaj, **włościaństwo wstrzymuje się od sprzedaży zbo-**

stałego zboża z urodzaju roku zeszłego, wysprzedając jednocześnie inwentarz żywy (konie i bydło).

POSŁANKI W OBRONIE URZĘDNICZEK. Posłanki, w liczbie pięciu, zgłosiły w Sejmie warszawskim interpelację, zwracającą uwagę, że przy redukcji oszczędnościowej przedewszystkiem usuwane są urzędniczki, a nie urzędnicy.

HARCERZE SOWIECCY W WARSZAWIE. Wśród zagranicznych drużyn skautowskich przybyła na zjazd harcerski do Warszawy grupa skautów sowieckich, których przyjęto gościnnie, ponieważ harcerstwo jest apolityczne. Podobno stwierdzono, że bagaże skautów sowieckich zawierają mnóstwo bibuły propagandowej. Władze bezpieczeństwa, nie chcąc psuć harmonji obozu warszawskiego, przestały na izolowaniu i bacznej obserwacji grupy sowieckiej.

W SPRAWIE NOTATKI O SĄDZIE GORLICKIM. W „Il. Kurjerze Codz." z dnia 5 lipca pojawiła się wiadomość, iż w głośnym procesie przeciw Mojżeszowi Rubinowi, byłemu urzędnikowi starostwa, prowadzącemu metryki żydowskie, sąd gorlicki, odraczając rozprawę, szedł jakoby na rękę obwinionemu. W sprawie tej otrzymaliśmy obecnie od jednego z tamtejszych zainteresowanych sędziów list z wyjaśnieniem, iż rozprawa została odroczoną z powodu niestawienia się świadków pozwanych.

ŚMIERĆ SYNA PREZ. COOLIDGE'A. Syn prezydenta Stanów Zjednoczonych zmarł wskutek zakażenia krwi.

EGZOTYCZNE WYŚCIGI NA ULICACH BERLINA. Jeden z przedsiębiorców niemieckich zamierza urządzić podczas tego lata wyścigi na ulicach Berlina, w których po raz pierwszy stanie do konkursu struś, jako współzawodnik konia. Wyścigi te oczekiwane są zniecierpliwością przez żądnych sensacji Berlińczyków.

ROZPRAWA W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. Z Odessy donoszą, że w tamtejszym sądzie guberniałnym w wydziale kasacyjnym odbył się pierwszy proces w języku żydowskim. W tymsamym języku prowadzono śledztwo pierwiastkowe.

DWORSKIE ZWYCZAJE CESARZA WILHELMA. Po zmarłym niedawno dyplomacie niemieckim Kiderlen-Wächterze, pozostały listy, które świeżo ogłoszono. W jednym opisuje pobyt swój na okręcie, na którym a cesarz odbywał spacerową podróż na północ. — Jedną z najmilszych rozrywek tego cesarza były tak zwane „Kniebeuge" (ćwiczenia fizyczne), którym oddawać się musiało całe otoczenie cesarza, bez względu na wiek i piastowane godności. Grzmiała więc na okręcie komenda, przy której gięły się starcze kolana, albo prostowały pochylone grzbiety. A gdy kto ćwiczenie źle wykonał, wtedy kułak Wilhelma dawał mu to dosadnie do zrozumienia. I choć schowane w kieszeni ręce zaciskano w pięści, to jednak śmiano się do rozpuku z łaskawych żartów cesarza, by sprawić mu przyjemność.

RELIGJA GOETHEGO. W notatkach, jakie pozostawił Goethe, znaleziono urywek pisany jego ręką, który rzuca wyraźne światło na pogląd Goethego o religji. I tak: w jednym z listów, omawiając wykopanie Krzyża Chrystusowego przez św. Helenę, wyraża się, iż Krzyż „jest najprzykrzejszą rzeczą pod słońcem".

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 9 lipca.

WYNIKI ZAPISÓW SZKOLNYCH. Liczba uczniów, dotąd wpisanych do szkół powszechnych, wynosi 18.000. Po wpisach uzupełniających przy końcu sierpnia liczba ta podniesie się prawdopodobnie do 20.000. Wobec tego, liczba oddziałów nie będzie mogła ulec redukcji, jak również niemożliwąby była w tych warunkach redukcja sił nauczycielskich.

POŻAR WAGONU W PODŁĘŻU. Wczoraj po południu, z niewiadomych przyczyn, na stacji Podłężę zapalił się wagon towarowy, zawierający transport skór, które spłonęły. Straty olbrzymie.

NIE WOLNO ZNIEWAŻAĆ ŻOŁNIERZA. Sąd wojskowy w Krakowie rozpatrywał onegdaj rzadko spotykany obecnie przy wojsku polskiem wypadek niezwykle ordynarnego traktowania szeregowca. Józefowi Zawiślakowi, sierżantowi sztabowemu 2 pułku lotniczego, zarzucono, iż we wrześniu ub. roku wykrzykiwał pod adresem szer. Karpowicza, który był komendantem warty: „Rusinie, ty mordo kacapska, jakbym się strzelił, toby ci zęby wyleciały", a nadto targnął się czynnie na Karpowicza, uderzając go w twarz. Oskarżony przyznał się do słownej zniewagi, tłumacząc się tem, że został przez Kasprowicza sprowokowany, a zaprzeczył faktu czynnego targnięcia się na tego szeregowca. Trybunał wydał wyrok uwalniający sierżanta Zawiślaka od zbrodni czynnego targnięcia się na szeregowca Karpowicza, a zasądził go tylko za występek obrazy z § 91 k. k. w. na karę aresztu przez 14 dni.

WYCIECZKA DO OJCOWA, urządzona ubiegłej niedzieli staraniem Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, mimo niepewnej pogody wypadła stosunkowo dobrze. Festiwal na zamku i w parku z powodu ulewnego deszczu doznał przeszkody. Słaby udział Krakowian tłómaczy zła droga, którą miarodajne czynniki winny jak najrychlej uregulować, by umożliwić dostęp do polskiej Szwajcarji, w której zakłady uzdrowiska i wille nie pozostawiają nic do życzenia. Komitet poczuwa się do obowiązku publicznie podziękować chórowi „Hasło", orkiestrze mandol. „Espana", dyrektorowi uzdrowiska p. Drowi Majewskiemu i kasjerowi p. Zawadzkiemu za okazaną życzliwość i iście ofiarną, bo bezinteresowną pomoc.

W SPRAWIE NIEHONOROWANIA CZEKÓW P. K. O. PRZEZ BANK POLSKI. Oddział krakowski P. K. O. otrzymał z centrali P. K. O. w Warszawie zarządzenie, by przekazy P. K. O. płatne w Banku Polskim w Krakowie honorował oddział krakowski P. K. O. bez pośrednictwa Banku Polskiego. Wszyscy posiadacze czeków P. K. O. płatnych w oddziale krakowskim P. K. O., powinni zgłosić się o honorowanie tych czeków wprost w oddziale krakowskim P. K. O. (ul. Wielopole), gdzie natychmiast czeki zostaną honorowane. Winę w wstrzymaniu wypłat ponoszą urzędy pocztowe, które nie odsyłają na czas nadmiaru gotówki, wpłaconej na rachunek P. K. O. do filji Banku Polskiego. Urzędy pocztowe w Krakowie otrzymały już polecenie, by nadmiar gotówki wpłacały bezpośrednio do P. K. O. w Krakowe. Bank Polski z dniem dzisiejszym rozpoczął honorowanie przekazów P. K. O.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Dnia 22 czerwca zostały na nasypie rzeki Stryszawie w Suchej znalezione zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 19 lat.

AMATORZY GARDEROBY. Krakowskiej policji udało się w dniu 7 b. m. uchwycić szajkę złodziejską, która operując stale na linji kolejowej Kraków—Krynica, dopuszczała się na szkodę podróżnych wielu kradzieży, a zwłaszcza garderoby. Złodzieje zostali schwytani zaraz po popełnieniu kradzieży na szkodę krakowskiego kupca Landaua, któremu skradli portfel z zawartością 100 milj. marek. Aresztowanymi są: Michał Kozioł, Władysław Warzecha i Franciszek Michalski.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).
Czwartek: „Eros i Psyche" (występ p. Solskiej).
Piątek: „Eros i Psyche" (występ p. Solskiej).

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Kobieta, która zabiła" (występ A. Węgierki).
Czwartek: „Poławiacz cieni".
Piątek: „Miłość czuwa" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).
Sobota: „Świt, dzień i noc" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Intryga, miłość i zbrodnia".
WANDA: „Delfin Francji".
SZTUKA: „Okręt zadżumionych".
ZACHĘTA: „Jeździec bez głowy".
PROMIEŃ: „Dzieje jednego grzechu".
REDUTA: „Król prasy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

„EROS I PSYCHE" Z I. SOLSKĄ. Popularne widowisko Jerzego Żuławskiego, dające tak świetne pole popisu znakomitemu gościowi teatru im. J. Słowackiego, p. Irenie Solskiej, nie straciło nic z siły atrakcyjnej. Na wczorajszem wznowieniu sala teatru wypełniona była szczelnie i dalsze powtórzenia, których będzie tylko kilka, zapowiadają się równie świetnie. „Eros i Psyche" zajmie wszystkie wieczory w b. tygodni do soboty włącznie.

(W przygotowaniu niegrana jeszcze nigdzie nowa sztuka Wł. Jastrzębca-Zelenskiego: „Kuglarz".)

„KOŚCIUSZKO" NA BŁONIACH. Ostatnie przedstawienie na Błoniach odbyło się przy wypełnionych trybunach boiska „Wisły". Setki osób i kilka wycieczek musiało odejść od kasy z powodu braku biletów. To powodzenie, jakoteż zapytania z licznych stron i od osób zamiejscowych, skierowywane do Dyrekcji zniewoliły teatr do powtórzenia raz jeszcze tego wspaniałego widowiska na Błoniach krakowskich w najbliższą niedzielę 13 b. m. W dzień ten odbędą się dwa przedstawienia „Kościuszki": jedno o godz. 4-tej, drugie o 6-tej po południu. Obecnie przedstawienia przychodzą do skutku również przy współpracy policji państwowej m. Krakowa.

Wiadomości gospodarcze.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Offarow.	żądano	transakc.	transak. zd. 7 7
Polski B. Przemysłowy	0·28	0·33	0·29	0·32
Bank Małopolski . .	0·45	0·55	0·50	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·18	0·16	0·22
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·50	4·00	4·00	3·90
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·25	0·30	0·27	0·30
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·50	0·55		
„Polski Głob"				
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18		0·17
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	7.50	8·10	7·60	8·20
H. Cegielski	0·60	0·65	0·63	0·69
Parowozy	0·25	0·30	0·29	0·30
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·50	0·60		0·56
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35	1·30	1·30
„Górka" cement, . .	12·00	13·50	12·00	14·70
Sierszańskie Górnicze	3·80	4·10	4·05	4·30
„Tepege"	2·40	2·60	2·55	2·90
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·49	0·38	
„Pokucie"				
„Oikos"	2·30	2·50		2.40
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	0·70	0·80	0·80	0·80
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus".	0·80	0·90		
Chodorów.	3·75	4·00	3·90	4·70
A. Piasecki	1·40	1·60	1·50	
Ćmielów	0·55	0·60	0·58	0·58
Elektrownia Siersza .	0·25	0.30		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		0·55
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty szterlingi 22.48, korony czeskie 15.20

Czeki: Belgja 23.50, Holandja 195.75, Londyn 22.48, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.70—26.68—26.70, Praga 15.20, Szwajcarja 92.58, Wiedeń 7.31 i pół, Włochy 22.14.

Papiery zastawne: Miljonówka 0.53—0.55, bony złote II ser. 0.76—0.78, pożyczka złota 7.10—7.20, pożyczka dolarowa 2.45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211 i pół, Nowy Jork 560, Londyn 24.29, Paryż 28.82, Medjolan 23.90, Praga 16.45, Budapeszt 00068, Bukareszt 2.22, Belgrad 6.67 i pół, Sofja 4.07, Warszawa —, Wiedeń 00079.

334 miljonów złotych w obiegu,

Według stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30 czerwca r. b., obieg banknotów wynosił 334.4 milj. zł. W porównaniu z poprzednią dekadą wzrost obiegu wynosi 67.3 milj. zł., wzrost obiegu biletów zdawkowych wynosi 23 milj. zł., wzrost obiegu bilonu metalowego około 2 milj. zł. Ogółem w ciągu ostatniej dekady czerwca wzrost środków obiegowych wynosi 92 milj. zł.

Jakkolwiek zapotrzebowanie walut obcych w czerwcu było znaczne, to jednak skup ich przez Bank Polski był jeszcze większy: wzrost zapasu walut netto wynosił 30 czerwca 4,250.000 zł., portfel wekslowy wzrósł o 2.6 milj. zł., pożyczki lombardowe wzrosły o 630.000 zł. (w cyfrach okrągłych).

Marek było w obiegu w dniu 30 czerwca 141 biljonów, co równa się 78,000.000 zł., w ciągu ostatniej dekady czerwca wycofano z obiegu 55 i pół biljona marek. Stopa procentowa od dyskonta wekslowego wynosi 12%, a od lombardu 1[illegible]

Ze sportu.

W WYŚCIGU MOTOCYKLI, który odbył się w niedzielę dnia 6 b. m. na przestrzeni 40 klm. Biała—Żywiec, pierwszy przybył Ripper (jun.) na motocyklu „Jndian-Scout" w czasie 36 min. 25 sek, drugi Syrek na „Jndian-Biq-Chief" (36 m. 29 sek), trzeci Stapiński na „Jdian-Scout" (39 min. 03 sekund).

CZWARTY RAID SAMOCHODOWY rozpoczął się już w dniu 6 b. m. o godz. 23 w Warszawie z placu Saskiego. 29 automobili, biorących udział w tym raidzie, wyruszyło w kierunku na Zamość, gdzie po przebyciu 505 klm. wyznaczono im pierwszy postój. Drugi etap wiedzie na przestrzeni 452 klm. do Zakopanego. Trzeci przez Myślenice (156 klm.) osiąga Kraków, gdzie staną automobile we wtorek. Czwarty etap w Poznaniu (460 klm.), piąty w Pucku (414 klm.), szósty zmierza do Warszawy (408), gdzie na sobotę jest zapowiedziany przyjazd.

W ciągu pierwszego dnia raidu samochodowego wycofano wóz komandorski (wskutek pęknięcia cylindra) Nr. 23 Mathis p. Czarneckiego, Nr. 14 inż. Lemberga (wpadł do rowu), Nr. 15 Superba inż. Muscha (wytopiły się łożyska). Punkty karne otrzymały 3 maszyny: Nr. 7 Steyer, 13 Fiat, 22 Salmson.

PRASA WARSZAWSKA I ARTYŚCI WARSZAWSCY rozegrali 6 b. m. mecz z wynikiem 3:2 (1:0) na korzyść prasy warszawskiej.

ZAWODY SZERMIERCZE NA OLIMPJADZIE. W szermierczych zawodach eliminacyjnych dla pań Angielka p. Daniel pokonała Polkę p. Dubieńską. P. Barding (Danja) zwyciężyła p. Bury (Francja).

BOKSERSTWO. Z Paryża donoszą, że dnia 6 b. m. w olimpijskich zawodach bokserskich Rękawek (Polska) wagi najlżejszej pokonał Farlidesa (Grecja).

MAŁY FEJLETON.

Mały Jackie Coogan jako artysta filmowy.

Mały artysta filmowy Jackie Coogan, którego przed kilkoma laty odkrył Chaplin, rośnie, niestety, w dość szybkiem tempie i przestanie niedługo nadawać się do ról, w których obecnie tak jest miłym i ładnym. Ostatnio była u niego w Los Angelos korespondentka jednego ze szwedzkich dzienników i tak opisuje swoje wrażenia:

Mały, miły „gentleman" zwrócił ku mnie swoje duże piwne oczy i spytał:

„Czy to prawda, że w pani ojczyźnie słońce świeci przez całą noc? Jak pięknie możnaby tam wyświetlać filmy".

Poza filmami nic go nie interesuje. Twierdzi, że znacznie lepiej woli grać na scenie, niż uczyć się. Do szkoły nie chodzi, ma jednak swego nauczyciela, czyta przytem z zapałem każdą książkę, jaka mu wpadnie w ręce.

Rodzice małego Jackie, którzy są aktorami operetkowymi, opowiadają, że miał on cztery lata, kiedy go Chaplin zobaczył występującego na scenie w dziecinnych tańcach podczas jakiejś operetki. Zachwycił się nim odrazu i zaangażował go. Po świetnym debiucie w „Podrzutku", Jackie grał w ośmiu filmach. Przedsiębiorcy licząc się z tem, iż rośnie, chcieliby go jak najbardziej wyeksploatować, póki ma drobną figurkę, śliczne dziecinne rysy. Ale rodzice czuwają i więcej jak dwa filmy rocznie nie wolno mu opracować. Pracuje dziennie cztery godziny i ani minuty więcej. O godz. 6 rano wstaje, a o pół do ósmej wieczorem musi iść spać. Słodyczami nie wolno mu się objadać, żywić musi się hygjenicznie. Do kina chodzi bardzo rzadko i tylko za zezwoleniem rodziców. Jest on już dziś bardzo bogatym i bez dalszego grania do filmów ma przyszłość zapewnioną. Dodać należy, iż jest bardzo dobrem i miłem dzieckiem o sercu współczującem dla wszelkiej nędzy i ma wielką skłonność do wzruszania się, co mu ułatwia granie w scenach, gdzie trzeba oddziałać na widzów smutną minką i płaczem.

H. RIDER HAGGARD. 11

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Teraz kolej na może najciekawszą notatkę na tym niezwykłym szczątku z zamierzchłych czasów. Nakreślona jest pismem gotyckiem ponad dwoma krzyżami, czy też mieczami Krzyżowców i nosi datę 1445. Uważam, że najlepiej będzie, jeśli przedstawię tu facsimile gotyckiego napisu i dla porównania, odpowiadający mu tekst łaciński bez skrótów. Jeden rzut oka wystarczy na stwierdzenie, że autor pisma był dobrym średniowiecznym latynistą. Odnaleźliśmy również, rzecz ciekawą, angielski przekład łacińskiego, gotyckiego tekstu. Napisany również gotyckiemi literami na drugim pergaminie, który znajdował się w kuferku, pochodził widocznie z wcześniejszego okresu czasu, niż pergamin z średniowiecznym łacińskim przekładem greckiego tekstu, o którym będę później mówił.

Uwaga: Przekład czterech powyższych tekstów brzmiałby, jak następuje:

„Szczątek ten, dzieło zaprawdę dziwne i tajemnicze, przywieziony został przez przodków moich z Ameryki, zwanej także Brytanją Mniejszą. ponieważ pewien świątobliwy duchowny często ojca mojego namawiał, aby przedmiot ten zniszczył, utrzymując, że jest dziełem, sporządzonem przez samego szatana czarodziejską i djabelską sztuką, ojciec mój rozbił go na dwie części, które ja jednak Jan de Vincey uchroniłem od zniszczenia i złączyłem tak, jak się obecnie przedstawiają w poniedziałek po święcie Niepokalanego Poczęcia, r. p. 1445.

Następna i przedostatnia notatka pochodziła z czasów Elżbiety i nosiła datę 1564 r. „Bardzo dziwna historja, którą ojciec mój przypłacił życiem; albowiem w czasie poszukiwań na wschodniem wybrzeżu Afryki okręt jego zatopiony został przez galerę portugalską z Lorenzo Marquez, a on sam zginął — Jan Vincey".

Wreszcie ostatnia uwaga, zrobiona widocznie, sądząc po stylu, przez jakiegoś przedstawiciela rodziny w połowie ośmnastego stulecia. Był to przekręcony cytat znanych wierszy z „Hamleta", które brzmiały: „Jest więcej rzeczy na niebie i ziemi, niż się ich śniło naszym filozofom, Horacy *).

Pozostawał do zbadania teraz jeszcze jeden dokument, a mianowicie stary, gotycki przekład na średniowieczną łacinę napisu greckiego, nakreślonego na czerepie wielkiemi literami. Przekładu tego, jak zobaczymy, dokonał, podpisując go własnym nazwiskiem, pewien „uczony", Edmund de Prato (Edmund Pratt), licencjant prawa kościelnego w Kolegjum Exeter w Oxfordzie, który właściwie był uczniem Grocyna, pierwszego nauczyciela języka greckiego w Anglji *). Bezsprzecznie, że wieść o tej nowej nauce musiała obić się o uszy ówczesnego Vincey'a, być może tego samego Jana Vincey'a, który przed laty ocalił szczątek od zniszczenia i nakreślił gotycki napis na czerepie w 1445 r., bezsprzecznie, że musiał pospieszyć do Oxfordu, aby się przekonać, czy nie ułatwi mu ona rozwiązania zagadki tajemniczego pisma. I nie zawiódł się, gdyż mądry Edmundus podjął się zadania. Przekład jego jest rzeczywiście tak znakomitym dokumentem średniowiecznego wykształcenia i średniowiecznej łaciny, że narażając się nawet na zarzut zanudzania czytelnika starzyzną, zdecydowałem się podać jego facsimile, razem z odpowiadającym mu tekstem bez skrótów, mając na uwadze tych, dla których odczytanie oryginału stanowi trudność. Przekład odznacza się szeregiem charakterystycznych szczegółów, nad któremi jednak nie chcę się rozwodzić, pragnę tylko zwrócić uwagę uczonych na ustęp: „duxerunt autem nos ad reginam advenaslasaniscoronantium", który odtwarza przedziwnie trafnie ten zwrot w oryginalnym tekście.

— To wszystko — rzekłem — skończywszy wreszcie czytanie i studjowanie powyższych napisów i dopisków, tych przynajmniej, które jeszcze były czytelne. — Wszystko, Leonie. A teraz musisz o całej tej sprawie wydać sąd. Ja mam już zdanie wyrobione.

— To jest? — zapytał z gorączkowym pośpiechem.

— A zatem, sądzę, że czerep jest rzeczywiście oryginalny i że, jakkolwiek dziwnem to się wydaje, przechował się w Twojej rodzinie od czwartego stulecia przed Chrystusem. Dowodzą tego bezsprzecznie dopiski, których autentyczności, jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie, nie da się zaprzeczyć. Ale na tem koniec. Nie wątpię, że Twoja prababka, egipska królewna, lub jakiś pisarz na jej żądanie umieścił ów napis na czerepie i nie wątpię również, że strapienia i strata małżonka pozbawiły ją zmysłów tak, że w chwili układania pisma była niepoczytalną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Uwaga: Szczegółem, który każe mi odnieść datę tej uwagi do połowy XVIII wieku, jest okoliczność, że dziwnym trafem, posiadam kopję „Hamleta", sporządzoną około 1740 r., w której zacytowane wiersze przekręcone są w ten sposób; jestem pewny, że Vincey, który nakreślił je na czerepie, słyszał je w tym czasie właśnie tak przekręcone. W rzeczywistości wiersze brzmią, jak następuje:

Jest więcej rzeczy na niebie i ziemi, Horacy,
Niż się ich śniło naszym filozofom.

L. H. H.

*) Uwaga: Grocyn, nauczyciel Erazma, uczył się greckiego pod kierownictwem Chalcondylasa Bizantyjczyka we Florencji i wykładał zrazu w Exeter College w Oxfordzie w 1491 r. — Wydaw.

ORGANISTA 982

kawaler, z ukończonem Konserwatorjum w Krakowie, biegły muzyk do prowadzenia chórów i orkiestry, grający na instrumentach dętych i smyczkowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia kierować należy pod „Organista J. B." „Głos Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża 11.

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne — poleca skład papieru i galanteryi —

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

NAJSTARSZY SKŁAD

FORTEPIANOW i PIANIN



Z. RABA NAST.

KRAKÓW, ul. św. Anny 3. Tel. 465

518 poleca

pierwszorzędne instrumenta. Rok zał. 1880

SOLEC

Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych **otwarty do 20-go września.**

Ceny utrzymania zniżone.

Informacje wysyła zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 938

Na raty! Na raty!

Płaszcze, suknie, szlafroki

A. HEJDUK 949

KRAKOW, FLORJAŃSKA L. 3.

F. LUBAŃSKI

KRAKOW S. Anny 2.

Rękawiczki skórkowe, szkotowe i pończochy.

WOZKI DZIECIĘCE

z budkami i sportowe, solidnie wykonane

sprzedaje 977

Slusarnia W. GOŁĘBIOWSKIEGO

św. Tomasza 17.

PP. Nauczycielki pragnące uczęszczać na 6-ciotygodniowe kursa kwalifikacyjne w Krakowie, znajdą całe umieszczenie w Ochronce V. ul. Szujskiego 4. w Krakowie. 897



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONOW

Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.

i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować



Zważcie różnicę

pomiędzy

ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o buwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!

Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy
Wapno budowlane i hydrauliczne, cement
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe, słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukator i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufit.
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia bud., asfalt
Papa dachowa, izolacyjna, ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska i t. p.

wysyłają w najlepszych gatunkach i po przystępnych cenach

Miejskie Zakłady ceramiczne, Kraków, ul. Lwowska 2.

960

SPRZEDAZ SKOR ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie

SZYMON GIBEK

w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.

POLECA 523

skóry wierzchnie i podeszwowe,

introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

Krawaty francuskie

P. O.

i wiedeńskie poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN KAPELUSZY I BIELIZNY

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, Florjańska 13.

„SZATNIA" Spółka z ogr. odp.

Dom tekstylno-sportowy

KRAKOW, ulica Sławkowska 14.

Poleca na obecny sezon wełny, półwełny na suknie damskie, płótna białe i kolorowe, wełny na ubrania męskie w najlepszej jakości po nader niskich cenach.

Przybory dla Skautów, Fotbalu, Sportu, Turystyki i t. p.

Ceny niskie. 437 Towar doborowy.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.